

# Klinika na peryferiach

## – ostatni rozdział? (cz. 9)

Po kilkudziesięciu latach pracy w Uczelni dochodzę do wniosku, że do trzech podstawowych zadań kliniki uniwersyteckiej, tj. działalności naukowej, dydaktycznej i kliniczno-usługowej, powinno się dodać dwie kolejne: organizowanie kongresów i sympozjów naukowych oraz obecność w życiu społeczno-kulturalnym regionu. Zajmijmy się najpierw tym pierwszym. Nic tak nie promuje Uczelni, Kliniki, regionu, a nawet kraju jak dobrze zorganizowane, interesujące pod względem naukowym, ale i krajoznawczo-towarzyskim spotkanie naukowe w formie kongresu czy sympozjum. Jego organizację może zlecić ogólnopolskie towarzystwo naukowe, w naszym przypadku Polskie Towarzystwo Urologiczne, albo może być własną inicjatywą kliniki. W obu przypadkach warunkiem sukcesu jest dorobek, pozycja i potencjał organizacyjny organizatora. Przyznam nieskromnie, że Klinika Urologii w czasie pobytu w Szpitalu na Łąkowej w latach 1989-2004 miała w tym zakresie wyjątkowe osiągnięcia.

Zacząło się od Jubileuszowego 25 Zjazdu Polskiego Towarzystwa Urologicznego w 1995 r. W tym czasie Kongresy PTU odbywały się co dwa lata przedzielane Dniami Urologicznymi i spotkaniami naukowymi niższej rangi. Organizację Kongresów przydzielał Zarząd Główny klinikom Akademii Medycznych w kolejności, uwzględniając ich aktualne możliwości organizacyjne. Używając argumentów, że 25 Zjazd PTU dobrze wkomponowałby się w obchody 50-lecia AMG i 1000-lecia Gdańska udało się uzyskać decyzję o przyznaniu organizacji zjazdu gdańskiej Klinice w 1995 r. Ambicją Kliniki było zorganizowanie Zjazdu pod każdym względem wyjątkowego. Na szczęście nie było wówczas wyspecjalizowanych firm zajmujących się organizacją Kongresów, dlatego w przygotowania i prowadzenie wprzęgliśmy cały zespół lekarsko-pielęgniarski, sekretariat Kliniki, a nawet rodziny i przyjaciół. Zналиśmy możliwości lokalowo-turystyczne regionu, mieliśmy liczne kontakty, najczęściej nieformalne z władzami Gdańska, Gdyni i Sopotu oraz działającymi na naszym terenie przedsiębiorstwami. Na początku roku wszystkie oddziały urologiczne w kraju otrzymały plakat Zjazdu. Był on reprodukcją olejnego obrazu przedstawiającego rozładunek berek pod Gdańskim Żurawiem w średnio-wiecznym Gdańsku. W dolnej części plakatu znajdował się kalendarz roku 1995 z zaznaczonymi granicznymi datami nadsyłania referatów naukowych i rejestracji oraz trwania Zjazdu. Wkrótce wszyscy członkowie PTU otrzymali od nas zaproszenia do Gdańska z malutkim kalendarzykiem, na którego rewersie znajdowała się reprodukcja obu stron okolicznościowego medalu z napisem 50 lat Akademii Medycznej w Gdańsku, 25 Zjazd Polskiego Towarzystwa Urologicznego. Program naukowy był wyjątkowo atrakcyjny dzięki zaproszeniu rekordowej ilości odpowiednio dobranych zagranicznych referentów. Łatwo się o tym przekonać się

gając do archiwalnych dokumentów Zjazdu. Skupię się na stronie organizacyjno-towarzyskiej, ponieważ ona ma również istotny wpływ na ogólną ocenę spotkania. Aby zaprezentować całe Trójmiasto, aktywności związane ze Zjazdem zlokalizowaliśmy w trzech miastach. Oficjalne otwarcie Zjazdu odbyło się w Teatrze Wybrzeże na Targu Węglowym. Stamtąd uczestnicy mieli przejść Drogą Królewską do Dworu Artusa. Ponieważ prognozy pogody były niepewne już w czasie rejestracji w Biurze Zjazdu wszystkie kobiety uczestniczące w spotkaniu, zarówno członkinie PTU, jak i osoby towarzyszące zostały wyposażone w duże, jaskrawo-czerwone parasole. Na szczęście dla nas, po zamknięciu części oficjalnej zaczęło kropić i po chwili całą ulicę Długą i Długi Targ wypełniło kilkaset czerwonych parasoli. Niezapomniany widok. Potem Dwór Artusa i bankiet w jego piwnicach. Zadbaliśmy oczywiście o to, by serwowane w kilku miejscach, tj. z kija przez piękne gdańszczanki piwo było marki Heweliusz, produkowane przez czynny jeszcze wtedy browar Gdański. Po skromnym urologicznym poczęstunku wszyscy udali się pod Most Krowi, by katamaranami zaprzyjaźnionego z Kliniką byłego pacjenta przepłynąć do Gdyni. Obrady toczyły się w tamtejszym Teatrze Muzycznym. W przerwie obiadowej uczestników wywołał przed Teatr specjalnie zorganizowany na tę okoliczność pokaz musztry paradnej



Okładka fotokroniki URONEPTUNALIA 2002

w wykonaniu orkiestry reprezentacyjnej Marynarki Wojennej. Wieczorem *Gala Evening* na Kamiennej Górze z pokazem sztucznych ogni. Większość uczestników Zjazdu zakwaterowana była w zarezerwowanym wcześniej Hotelu Gdynia, więc nie było problemów z powrotem.

Na długo przed Kongresem firma farmaceutyczna MSD zwróciła się do mnie, by w programie spotkania umieścić referat promujący wprowadzany na rynek nowy lek, który ma zastosowanie w leczeniu łagodnego rozrostu stercza. Zaproponowałem, by uczynić to tematem sympozjum pokongresowego zlokalizowanego na Darze Młodzieży. Samo miejsce sympozjum gwarantowało frekwencję i zainteresowanie tematem. Poza tym program Zjazdu był tak przeladowany, że trudno mi było wygospodarować dodatkowe 30 minut do tego z dyskusją. Firma łatwo dała się przekonać. Wyższa Szkoła Morska, z której władzami miałem świetne relacje po niedawnym uczestnictwie w Rejsie Dookoła Świata, chętnie przystała na propozycję widząc możliwość zarobienia kilkudziesięciu tysięcy złotych. Na krótko przed Zjazdem wysłaliśmy do wszystkich ordynatorów oddziałów urologicznych w Polsce zaproszenia na to sympozjum, oczywiście wraz z osobami towarzyszącymi. Ponieważ wypłynięcie miało odbyć się w niedzielę rano, uczestnicy sympozjum sobotni wieczór spędzili w restauracji na molo w Sopocie. Rano sprawne zaokrętowanie, wypłynięcie poza zatokę, studenci postawili żagle i po wyłączeniu silników rozpoczęło się sympozjum z ożywioną dyskusją. Potem zwiedzanie okrętu, obiad w mesie załogowej i studenckiej i powrót późnym popołudniem do Gdyni. Tak, to był mocny akord końcowy Kongresu.

Zadbaliśmy o wiele detali podnoszących atrakcyjność spotkania. Cała korespondencja odbywała się na papierze i z kopertami opatrzonymi logo Zjazdu, które przedstawiało sikającego Neptuna, fabryka w Lubianie przygotowała okolicznościowe kufle, a Polpharma zafundowała torby zjazdowe, na naszą prośbę w czterech pastelowych kolorach. Prowadzący sesje zostali wyposażeni w ceramiczne dzwonki z logo Zjazdu, by dyscyplinować mówców w przestrzeganiu limitu czasu. Po powrocie do domów uczestnicy otrzymali pocztą specjalną kilkunastostronicową broszurę, tj. fotokronikę 25 Zjazdu PTU. Zamieszczone w niej zdjęcia ilustrujące wydarzenia doбиралиśmy tak, by jak największa ilość uczestników mogła się na nich odnaleźć. Na wewnętrznej stronie



IV Kongres Europejskiego Towarzystwa Badań nad Impotencją (E.S.I.R.) Rzym, 2010

okładki zamieściliśmy podziękowanie za udział w imprezie i imienne poświadczenie uczestnictwa. Koszt druku fotokroniki pokryły firmy farmaceutyczne, których wystawy umiejętnie wpleliśmy w fotograficzną narrację.

Kolejną ważną imprezą, którą zorganizowała Klinika Urologii w czasie pobytu w szpitalu na Łąkowej, był 13 Światowy Kongres Videourologii w czerwcu 2001 r. Jak już uprzednio wspomniałem w części omawiającej działalność naukową, szczególną wagę przywiązywaliśmy do sporządzania około dziesięciminutowych filmów video o tematyce urologicznej. Następnie były one prezentowane na zjazdach krajowych i zagranicznych w ramach tzw. sesji video, często zdobywając nagrody i wyróżnienia. Począwszy od Antwerpii w 1996 r. co roku uczestniczyliśmy w Światowych Kongresach Videourologii, prezentując każdorazowo 3-4 filmy. Byliśmy następnie w Montecatini, Budapeszcie i Izmirze. W czasie tego ostatniego Kongresu zgłosiliśmy gotowość zorganizowania jednego z następnych spotkań w Polsce. Atrakcyjna prezentacja Trójmiasta jako gospodarza Kongresu oraz wyjątkowo aktywny udział w czterech ostatnich spotkaniach spowodował, że Klinice powierzono organizację Kongresu w 2001 r. Na Kongres zorganizowany w Goa (Indie) pojechaliliśmy nie tylko z filmami, ale z kongresowym *First announcement* z panoramą gdańskiej Starówki i ramowym programem imprezy. 27 czerwca 2001 r. Kongres otworzyło uroczyste posiedzenie z udziałem prezydentów miast i wojewody w Dworze Artusa. Po okolicznościowych przemówieniach trzej światowej sławy urologów – profesorowie: Rudolf Hohenfellner, Jens Rasweiler (Niemcy) i Daniel Jahia (Izrael) zostali nagrodzeni specjalnymi nagrodami. Były nimi mosiężne kopie awersu okolicznościowego medalu Kongresu, oprawione na wzór słynnych głów wawelskich, na czerwonym atlasie w połyskujących czarnych ramach. Tę formę podziękowania za współpracę zastosowałem później kilkakrotnie i z satysfakcją stwierdziłem, że wisiały na ścianach gabinetów obdarowanych. To ważne spostrzeżenie. Prezent musi mieć walory artystyczne, być unikalny i najlepiej żeby wisiał na ścianie. Nikomu wówczas nie zawadza, a przez lata przypomina ofiarodawcę. Po uroczystości otwarcia uczestnicy przeszli Długim Targiem nad Motławę, gdzie dwoma katamaranami Rubin i Agat zostali przewiezieni do Gdyni. Miejscem projekcji filmów i obrad było gdyńskie Multikino. W Kongresie wzięło udział blisko 700 uczestników, z tego 190 z zagranicy. Ogółem zaprezentowano 104 filmy. Zadbaliśmy o odpowiednie spotkania towarzyskie, z których jedno odbyło się tradycyjnie na Kamiennej Górze, a drugie połączone ze zwiedzaniem obiektu na Okręcie Muzeum „Błyskawica”. Towarzyszące gościom zagranicznym żony opłynęły zatokę reprezentacyjną motorówką dowódcy Marynarki Wojennej. Kongres organizowaliśmy wyłącznie siłami zespołu Kliniki Urologii. Aby zrewanżować się paniom z sekretariatu i pielęgniarkom za zaangażowanie w prowadzenie sekretariatu Kongresu i obsługę sal projekcyjnych, obdarowałem je kompletem 4 bluzek. Razem z nieocenioną Bożeną Ryng, tradycyjnie prowadzącą sekretariat organizowanych przez Klinikę spotkań, udałem się do zakładu byłej pacjentki zajmującej się szyciem ekskluzywnych damskich bluzek i wybraliśmy

cztery wzory. Każdego dnia Kongresu nasze panie występowały w identycznych firmowych uniformach, co szybko zwróciło uwagę i aplauz uczestników. Tradycyjnie uczestnicy Kongresu otrzymali pocztą fotokronikę z podziękowaniem za udział. 13th Video-Urology World Congress był niewątpliwie największym sukcesem organizacyjnym Kliniki Urologii. Prawo jego organizacji przyznano nam dzięki zaangażowaniu i inicjatywie, a realizację przeprowadziliśmy wyłącznie siłami zespołu Kliniki.

Mamy satysfakcję, że jak dotąd był to jedyny zjazd urologiczny zorganizowany przez polskich urologów, którzy w swej nazwie miał przymiotnik światowy.

Innym przedsięwzięciem naukowo-organizacyjnym, z którego może być dumny zespół Kliniki Urologii były coroczne ogólnopolskie spotkania naukowe o nazwie URONEPTUNALIA. Jaka była ich geneza? W 1996 r. zostałem przewodniczącym Komisji Urologii Komitetu Patofizjologii Klinicznej Polskiej Akademii Nauk. Obligowało mnie to do organizowania corocznych spotkań komisji, a ponieważ w tym czasie ówczesny adiunkt Kliniki dr Lech Stachurski został przewodniczącym Sekcji Endourologii i ESWL Polskiego Towarzystwa Urologicznego zaproponowałem, by otwarte zebrania Komisji i Sekcji, a więc dostępne dla wszystkich polskich urologów organizować co roku w Gdańsku. Ze studenckich czasów pamiętałem jak studenci uczelni Wybrzeża w kontrze do Jewenaliów Krakowa i Warszawy organizowali podobne imprezy o nazwie Neptunalia. Stąd pomysł, aby nasze spotkania nazwać URONEPTUNALIAMI. Sama nazwa określała zarazem rodzaj specjalizacji, jak i lokalizowała miejsce wydarzenia. Pomysł początkowo nie przypadł do gustu moim asystentom, ale czas potwierdził trafność wyboru. Wzorem naszej imprezy pojawiły się w przyszłości inne: UROSILESIA-NA (Wrocław), URAKULT (Kraków), URORUN (Szczecin) czy TORAKONEPTUNALIA prof. Jana Skokowskiego. Przepis na udane spotkanie naukowe jest bardzo prosty: musi ono poruszać aktualne problemy nurtujące grupę zawodową, goście muszą wynosić konkretne korzyści z uczestnictwa w nim, a po obradach trzeba zapewnić im miłe spędzenie czasu z przyjaciółmi w możliwie atrakcyjnych okolicznościach. Postępowaliśmy według przedstawionej zasady. Spotkania były dwudniowe, by kolegom z odległych krańców Polski opłacało się przyjechać. Pierwszego dnia, w piątek, odbywały się pokazowe operacje transmitowane na salę obrad z możliwością zadawania pytań operatorom. Wieczorem wszyscy udawaliśmy się na spotkanie towarzyskie organizowane w atrakcyjnych miejscach Trójmiasta. Ponieważ warunkiem udanej zabawy jest obecność jak największej ilości pań, a urodzidy to wyjątkowo zmaskulinizowana specjalność, nigdy nie pobieraliśmy opłat uczestnictwa od osób towarzyszących. W przerwach operacji oraz w sobotnie przedpołudnie wygłaszane były referaty naukowe i odbywały się konferencje „okrągłego stołu”. Po „strzebiennym” obiedzie uczestnicy mieli jeszcze czas, by dotrzeć do domu i niedzielę spędzić z rodziną. Przyjęta formuła zdała doskonale egzamin i nasze URONEPTUNALIA były przez lata jednym z najatrakcyjniejszych, z nielubianą frekwencją, urologicznych spotkań naukowych w Polsce.



Przekraczamy Koło Podbiegunowe. W górnym rogu: Na placu „Gromu”

Ogółem w latach 1997-2007 zorganizowaliśmy 12 spotkań. W ich trakcie przeprowadzono 29 pokazowych operacji i wygłoszono 113 referatów. W tym miejscu należy podziękować kierownictwu i zespołowi TVP Gdańsk, ponieważ bez ich bezinteresownego udziału niemożliwe byłyby transmisje z sal operacyjnych. W czasie pierwszych URONEPTUNALIÓW operacje odbywały się na bloku operacyjnym szpitala na Łąkowej, a obrady w Teatrze Wybrzeże na Targu Węglowym. Był problem z przekazem obrazu na salę obrad. Ponieważ szefem Telekomunikacji w Gdańsku była kobieta, udaliśmy się z bukietem 21 róż i tak długo przekonywaliśmy panią dyrektor, że impreza będzie doskonałą promocją Gdańska, również za granicą, że szpital na Łąkowej został nieodpłatnie połączony światłowodem z Targiem Węglowym. Później sprawa była prostsza, ponieważ anteny usytuowane na dachu Instytutu Biologii Medycznej, gdzie odbywały się obrady, ze względu na jego wysokie usytuowanie odbierały sygnały z wozów transmisyjnych na Łąkowej. Po przeniesieniu się Kliniki Urologii do szpitala na ul. Klinicznej sprawa była jeszcze prostsza, ponieważ antena na dachu Szpitala „widziała” tę na dachu IBM. Dzisiaj, gdy część sal bloku operacyjnego CMI ma bezpośrednie połączenie z salą im. prof. Kieturakisa, problem transmisji w ogóle nie istnieje. Zainteresowanych rodzajem operacji, sylwetkami operatorów, szczególnie zagranicznych i tematami referatów odsyłam do dostępnych źródeł bibliograficznych. Parę słów poświęcę kuchni URONEPTUNALIÓW. Jednym z warunków prowadzenia spotkania jest umożliwienie jego uczestnikom chwili relaksu po wyczerpującym naukowym dniu i spotkanie przyjaciół z innych oddziałów urologicznych w atrakcyjnym otoczeniu. Dlatego dużą uwagę przywiązywaliśmy do wyboru miejsca wieczornego spotkania, by również przy okazji promować Trójmiasto. Co roku zmienialiśmy miejsce spotkania i tak była to: Twierdza Wisłoujście, Akwarium Morskie w Gdyni, Muzeum Morskie w Gdańsku, Restauracja „Miasto Aniołów” przy Moście Krowim, Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych czy Tawerna „Pokład” przy Skwerze Kościuszki w Gdyni. W ramach jednego ze spotkań, którego tematem były *Zaburzenia erekcji* aktorzy Teatru Wybrzeże odegrali jedno z opowiadań Giovanniego Casanovy *O uwodzeniu przy stole*, by następnie spróbować potraw przygotowanych według przepisów wielkiego uwodziciela. Wymagało to nie

mało zabiegów by namówić jedną z firm cateringowych do realizacji pomysłu.

Z organizacją URONEPTUNALIÓW związane są szczególnie dwie inicjatywy. Pierwsza to wykorzystanie do wizualnego uatrakcyjnienia zawiadomień i programów spotkań akwareli przedstawiających najbardziej charakterystyczne zabytki Gdańska i Oliwy. Na każde URONEPTUNALIA wychodziły one spod pędzla Michała Adamczyka, prywatnie męża koleżanki mojej córki Jarosławy, sprzedającego swe dzieła na Długim Targu. Po latach, oprawione w antyramy stanowią okazałą kolekcję zdobiącą ściany sekretariatu Kliniki. Drugi pomysł polegał na zamieszczaniu w materiałach informatycznych dowcipów rysunkowych na temat typowo urologicznych leków. Niestety nie pomagali mi w tym moi asystenci. Dowcipy wymyśliłem sam, a znany nie tylko na Wybrzeżu rysownik i satyryk w jednej osobie Zbigniew Jujka przelewał je na papier. Za tę niewinną formę reklamy firma promująca lek pokrywała koszty związane z drukiem materiałów zjazdowych. Kolorowe oryginały dowcipów zdobią ściany korytarza Kliniki w CMI jako mini kolekcja Zbigniewa Jujki.

Trzy URONEPTUNALIA odbyły się na Darze Młodzieży w czasie jego bałtyckich rejsów. W początkowych latach transformacji naszego kraju firmy farmaceutyczne organizowały grupowe wyjazdy lekarzy na kongresy zagraniczne. Dotyczyło to również urologów. Firmy ponosiły olbrzymie wydatki związane z transportem lotniczym, zakwaterowaniem w pięciogwiazdkowych hotelach, organizacją czasu wolnego 30-40-osobowych grup, a po kilku latach zaproszony nie pamiętał komu zawdzięczał tę naukową eskapadę. Dlatego łatwo było mi przekonać dwie firmy farmaceutyczne, że dużo rozsądniej wydadzą pieniądze wykorzystując w tym celu Dar Młodzieży. Transport, zakwaterowanie i żywienie wchodziło w wynajęcie okrętu, a 6-8-dniowy rejs „biała fregata” jest marzeniem każdego szczura lądowego, zwłaszcza z głębi Polski. Oczywiście korzyść odnosiła oczywiście Akademia Morska w Gdyni, reperując swój budżet i równocześnie prowadząc zajęcia praktyczne studentów. Po raz pierwszy w 2002 r. każda ze sponsorujących firm zaprosiła 50 urologów, do tego doszli wykładowcy i kilkanaście pielęgniarek Kliniki Urologii, wszak obecność kobiet łagodzi obyczaje i udaliśmy się do Sztokholmu, by wziąć udział w 26 Kongresie Societe Internationale d' Urologie. Na koszt jednej z firm ubraliśmy wszystkich uczestników rejsu w biało-czerwone kurtki z logo URONEPTUNALIÓW, żeby mieszkańcy Sztokholmu i uczestnicy Kongresu widzieli, że przyplłynęli polscy urologowie. Dar zamował tuż obok Skansenu niedaleko Opery Sztokholmskiej. Dla komitetu naukowego kongresu, organizatorów i przyjaciół polskich urologów

z całego świata wydaliśmy bankiet na rufie okrętu. Po bankiecie spuszczeni na wody zatoki szalupami goście udali się na spotkanie z władzami miasta. Uczestnicy tego wydarzenia wielokrotnie wracali później do niego wspomnieniami.

W czasie pobytu w morzu codziennie po obiedzie odbywały się wykłady i konferencje „okrągłego stołu” w messie studenckiej, realizując program naukowy. Atrakcyjność tej propozycji powodowała, że nie było problemów ze sfinansowaniem kolejnych morskich wydań URONEPTUNALIÓW.

W 2004 r. odbyliśmy rejs do Sankt Petersburga. W jego trakcie referaty dotyczyły zagadnień z seksuologii, mikrobiologii i diagnostyki radiologicznej. Rok później odbyliśmy rejs do Tallina i Helsinek, również z rozbudowanym programem naukowym. Niestety ostatniego dnia rejsu, w czasie tradycyjnych zawodów w przeciąganiu liny między urologami a kadetami doszło do tragicznego wypadku. W jego wyniku kolega z Warszawy doznał poważnego urazu głowy. By ratować nieprzytomnego

kolegę, wezwano łotewski helikopter. Po opuszczeniu szalupy i oddaleniu się na bezpieczną odległość od okrętu rannego podjęto ze wzburzonego morza i w asyście oddelegowanych w tym celu anestezjologa i asystenta Kliniki przetransportowano do szpitala w Rydze. Niestety, po 10 dniach pobytu w szpitalu nasz kolega zmarł. Ten tragiczny finał zakończył morską wersję URONEPTUNALIÓW.

Urosyberia w hołdzie zesłańcom i polskim budowniczym Kolei Transsyberyjskiej to kolejna impreza Kliniki Urologii z przedrostkiem Uro-. Tak, trudno w to dzisiaj uwierzyć, ale udało mi się zrealizować marzenie od lat. 76 urologów z Polski, w tym 8 pielęgniarek naszej Kliniki przyleciało samolotem do Moskwy by odbyć prawie 8-dniową podróż koleją, przemierzając 8,5 tys. kilometrów, by dotrzeć do Władywostoku. Po drodze mieliśmy dłuższy postój w Nowosybirsku, gdzie przybyła przywitać nas z zespołem moja znajoma prof. Jekaterina Kulczawinia, kierownik Kliniki Urologii Instytutu Gruźlicy. Na widok wysypujących się z wagonów polskich urologów zawołała – A czy w Polsce został jakiś urolog? We Władywostoku zwiedziliśmy Klinikę Urologii tamtejszego Instytutu Medycznego i odbyliśmy wspólne posiedzenie naukowe. W trakcie podróży, codziennie po kolacji zbieraliśmy się w wagonie restauracyjnym – było to jedyne miejsce mieszczące kilkadziesiąt osób by realizować program naukowy. Wygłoszono 10 referatów w sesji lekarskiej i 4 pielęgniarskiej, 5 referatów dotyczyło historii podboju Syberii, zsyłek Polaków, budowy Kolei Transsyberyjskiej i fenomenem Bajkału. Większość uczestników wyprawy wróciła samolotem do Warszawy, 14 osób poleciało na Kamczatkę, by spędzić tam pełny wrażeń tydzień.



Logo URONEPTUNALIÓW 2002

Innym unikalnym osiągnięciem Kliniki Urologii były *Wyprawy integracyjno-naukowe pomorskich urologów*. Po Kongresie Polskiego Towarzystwa Urologicznego w 1995 r. postanowiłem zrewanżować się zespołowi lekarsko-pielęgniarskiemu Kliniki za zaangażowanie w organizację Kongresu udając się autokarem do Paryża na 12 Kongres Europejskiego Towarzystwa Urologicznego. Firma turystyczna „Oliwia” zabezpieczyła transport, pilota i przewodnika. Asystenci mieli uczestniczyć w sesjach naukowych, pielęgniarki zwiedzać Paryż, a wieczorami uczestniczyć w towarzyszących Kongresowi imprezach. Po drodze miały miejsce jednodniowe postoje w Strasburgu i Szampanii. Wyjazd był na tyle udany, że postanowiłem zorganizować go ponownie w roku następnym, zmieniając nieco formułę. Jako konsultant wojewódzki zapraszałem odtąd po 2 lekarzy i 1 pielęgniarkę z podległych mi oddziałów urologicznych, uzupełniając czterdziestoosobową grupę własnymi asystentami i pielęgniarkami Kliniki. I tak co roku przez 12 lat wybierałem zjazd o profilu urologicznym bądź seksuologicznym organizowany w miejscu, w którym jeszcze nie byliśmy, układając trasę dojazdu i powrotu możliwie jak najatrakcyjniejszą pod względem turystycznym. Starłem się również by Klinika przygotowywała referaty by być aktywnym uczestnikiem spotkania naukowego. Organizowane zwyczajowo w czasie zjazdów *wellcome deception* i *gala evening* zabezpieczały część towarzysko-rozrywkową. Począwszy od trzeciego z kolei wyjazdu transport zapewniała Starogardzka Polpharma, oddając do dyspozycji piękny biały autokar. Widząc go przed centrami kongresowymi Europy polscy urodzcy z zazdrością zauważali, że Gdańsk znowu przyjechał. Po obu stronach autokaru umieszczaliśmy wielkie logo naszej kliniki: gdańskie lwy trzymające tarczę ze schematem układu moczopłciowego i trasą naszej podróży. W ten sposób oprócz wspomnianego Paryża odwiedziliśmy kolejno: Budapeszt, Pragę, Wiedeń, Sztokholm, Rzym, Brukselę, Madryt, Kopenhagę, Hamburg, Londyn, Lwów, Wilno, Monachium i Timisoarę. Każdy z wyjazdów miał niezaprzeczalne walory naukowe, turystyczne i integracyjne. Nie zamierzam relacjonować ich szczegółowo. Przedstawię jedynie dwa z nich. W 2001 r. miał się odbyć w Rzymie 4 Kongres Europejskiego Towarzystwa Badań nad Impotencją. Klinika zgłosiła swoje referaty. Zamierzając zorganizować tradycyjną wyprawę autobusową, zwróciłem się do arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego z prośbą o odelegowanie któregoś z księży organizującego pielgrzymki do Watykanu licząc, że pomoże załatwić nam tańsze noclegi i posłuży za przewodnika w Rzymie i Watykanie. Z pewnym zażenowaniem napomknąłem, że jedziemy na kongres seksuologiczny. – No i co z tego? Przecież to są ludzkie problemy, którymi się zajmujecie – odparł Arcybiskup. – Przydzielę Wam ks. Darka, tylko proszę uważać Profesorze, bo on jest rozrywkowy. Ta rozrywkowość okazała się umiejętnością gry na gitarze i akordeonie, niespożytą energią i humorem przy równoczesnej powadze i odpowiedzialności duszpasterza. Ksiądz Darek bardzo przypadł zespołowi do gustu i chyba ze wzajemnością, ponieważ uczestniczył w kolejnych naszych wyprawach, zaliczył wszystkie rejsy Darem Młodzieży i do dziś regularnie uczestniczy w klinicz-



Pamiątkowe zdjęcie z rosyjskimi urologami we Władystoku

nym oplatku i wielkanocnym jajeczku. Na autokarze umieściliśmy logo Kliniki z napisem „Pomorska Pielgrzymka Urologiczna” i ruszyliśmy. Po drodze zatrzymaliśmy się w Kaprun, gdzie przebywali na sympozjum urodzcy warszawscy i za cenę dwóch wygłoszonych referatów zabawiliśmy dwa dni w tej alpejskiej miejscowości. Następnie przez Wenecję i Florencję dotarliśmy do Rzymu. Dzięki ks. Darkowi dostaliśmy wejściówki na mszę w Bazylice św. Piotra inauguracyjnego Synod Biskupów oraz audiencję generalną u naszego Papieża. Przedsiębiorczy ks. Darek podsunął kardynałowi Dziwiszowi karteczkę, dzięki której Jan Paweł II wymienił gdańskich urologów wśród witanych na placu przed Bazyliką. Potem uczestnictwo w Kongresie i zwiedzanie Rzymu. W drodze powrotnej: Neapol, Pompeje i Asyż. Na cmentarzu Monte Cassino ks. Darek odprawił krótką mszę, złożyliśmy kwiaty na grobie gen. W. Andersa, potem Aucona, znów polski cmentarz i do Gdańska. Warto zaznaczyć, że cała grupa została wyposażona w gustowne białe polo z czerwonym logo Kliniki.

W roku 1999 odbył się 14 Kongres Europejskiego Towarzystwa Urologicznego w Sztokholmie. Przeprawiliśmy się promem do Sztokholmu, zakwaterowaliśmy na szkunerze „Chapman”, bo tam było najtaniej. Po Kongresie i zaliczeniu imprez towarzyskich zapewnionych przez organizatorów ruszyliśmy na północ by dotrzeć do zawałonej pryzmami śniegu Kiruny. Wizyta w lodowym hotelu i po przekroczeniu koła podbiegunowego mijamy granicę. Narwik. Nocleg w kempingu w bajkowej scenerii nad samym morzem. Wizyta na placu „Gromu” ze złożeniem kwiatów pod pomnikiem polskiego marynarza. Dr Dariusz Perkowski z żoną robią pamiątkowe zdjęcie rozwijając flagę Gdyni. Jego dziadek do dziś spoczywa na dnie fiordu we wraku polskiego niszczyciela. Jeszcze wizyta na cmentarzu podhalańczyków i w drodze wzdłuż wybrzeża Norwegii. Ponownie przekraczamy granicę. Nocleg na wyspie Łososiowej, zwiedzanie Uppsali, prom i po 11 dniach podróży jesteśmy w domu. Na autokarze i czerwonych szalach towarzyszyło nam logo z nieco przekornym napisem *Urological Polar Expedition*.

Po odkryciu roli inhibitorów fosfodiesterazy typu 5 w mechanizmie erekcji i wejścia na rynek pierwszego z nich Sildenafilu (Viagra) jasnym się stało, że rozpoczyna się nowa era w leczeniu zaburzeń wzwodu. Przekonani, że urolog jak nikt inny ma predyspozycję by stać się opiekunem starzejącego się mężczyzny z jego problemami z gruczołem kroko-

wym, wtórnym hipogondyzmem i dysfunkcją erekcyjną Klinika stała się ośrodkiem pogłębiania wśród urologów wiedzy z zakresu medycyny seksualnej. Tematyka ta często była poruszana na organizowanych przez nas sympozjach i z naszej inicjatywy została powołana w Polskim Towarzystwie Urologicznym Sekcja Medycyny Seksualnej i Andrologii, a kierownik Kliniki został jej pierwszym przewodniczącym.

Pozostaje jeszcze piąta sfera działalności klinik uniwersytetu medycznego. Jest nią obecność w życiu społecznym i kulturalnym regionu. Uważam, że szczególnie kierownicy dziedzin klinicznych są ją winni uczelni, mając największe możliwości kreowania jej wizerunku w społeczeństwie. Dlatego chętnie udzielaliśmy wywiadów w prasie lokalnej, niejednokrotnie sami je inicjując. Staraliśmy się być obecni na premierach w Operze i Filharmonii Bałtyckiej, spotykaliśmy się w kuluarach z elitami regionu na koncertach sylwestrowych w Filharmonii i wigilijnych w Katedrze Pelplińskiej.

Uczestniczyliśmy w Śniadaniach Mistrzów Radia Gdańsk i programach Janusza Trusa w gdańskiej telewizji. Dziś z całą satysfakcją odnotowuję, że rolę tę rozumieją tacy profesorowie jak Grzegorz Raczak i Piotr Czaderna.

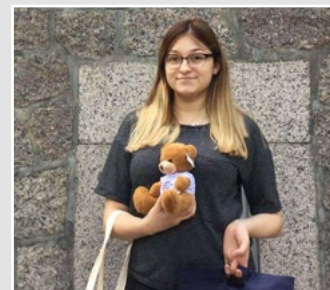
Po ukazaniu się w *Gazecie AMG* pierwszego odcinka moich wspomnień, zadzwonił do mnie Profesor przez swych asystentów ochrzczony pieszczotliwie ksywą WZW. Nie miało to nic wspólnego z wirusowym zapaleniem wątroby, a w rozwinięciu znaczyło Wielki Zdzisław Wajda. Profesor wyraził chęć opracowania wspomnień pracowników Szpitala na Łąkowej w formie monografii i pytał o moją zgodę. Niesamowite – pomyślałem. Przecież ten człowiek ma 90 lat i jeszcze mu się chce. Tak, prof. Z. Wajda jest najlepszym uosobieniem hasła z *Wesela Wyspiańskiego* – *oby nam się chciało chcieć*. I tym zawołaniem kończę garść wspomnień z pobytu i pracy w Szpitalu na Łąkowej.

prof. Kazimierz Krajka

## GUMed lubi ponad 10 000 osób

Julita Ronkowska, przyszła studentka pielęgniarstwa na Wydziale Nauk o Zdrowiu GUMed jako 10 000 osoba polubiła stronę Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego na Facebooku. Z tej okazji otrzymała kilka uczelnianych drobiazgów (m.in. kubek, bluza i koszulka GUMed).

Zapraszamy do śledzenia profili w mediach społecznościowych: strona na Facebooku (<https://www.facebook.com/GdanskiUniwersytetMedyczny>) i kanał YouTube (<https://www.youtube.com/channel/UCsv3BijRbEWqh8f1hy-XarIA>). ■



## Nagrody jubileuszowe UCK

### Jubileusz długoletniej pracy w UCK obchodzą:

#### 20 lat

- Sylwia Bar
- Iwona Elert
- dr Joanna Jabłońska-Brudło
- Mirosława Koczyńska
- Dorota Koźbiał
- mgr piel. Joanna Olko
- Marlena Pallach
- mgr piel. Alicja Piechnik
- Elżbieta Wiewióra

#### 25 lat

- Beata Czapiewska
- Aleksandra Kocemba
- Katarzyna Loryńska
- Anna Szymańska
- Dorota Tomom
- Marzena Zorn

#### 30 lat

- Magdalena Chojnacka
- Katarzyna Kiernowicz
- Izabela Michalska
- Ewa Świat

#### 35 lat

- Ewa Bachorska
- Mariola Bobrowska
- Halina Kolka
- Helena Nomadzka
- Barbara Plechowska
- Wiesława Wichowicz

#### 40 lat

- Małgorzata Bartczak
- Teresa Ciesielska
- Mariola Lamparska-Szałach
- Ewa Pawlak
- Teresa Prochownik